Nr. 122 | Kraków, środa 31 maja 1911. | Rocznik XX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h. zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354). Konto czekowe Nr. 910.

Co czeka nowy parlament?

Jeszcze wybory się nie zaczęły i jeszcze niewiadomo, w jakiej sile wejdzie do nowego parlamentu większość i opozycya, a już rząd zapowiada wniesienie nowych projektów, względnie powtórzenie starych projektów podatków. Doświadczenia ostatnich dwóch lat nie nauczyły rządu, że projekty jego, których podstawą jest nałożenie nowych i podwyższenie starych podatków pośrednich, spotkają się z zaciętym oporem; nie liczy się rząd z tem, że ani Bilińskiemu, ani Mayerowi nie udało się skłonić nawet komisyi do uchwalenia ich projektów; widocznie liczy on na to, że wybory dadzą mu większość chętniejszą i podatniejszą dla jego planów podatkowych, tudzież na to, że uda mu się opozycyę liczebnie osłabić, tak, że nałożenie większych na ludność ciężarów pójdzie gładko.

Rząd nie wyrzekł się planu podwyższenia podatku wódczanego, który w rozwiązanym parlamencie miał stanowić uniwersalny środek na bolączki finansowe krajów i państwa. Mimo trudności, na jakie projekt ten narafił i mimo że dawano rządowi możność podwyższenia dochodów z wódki bez podwyższenia stopy podatkowej, rząd obstaje przy pierwotnym swym planie, a nawet go rozszerza.

Stary plan obejmował podwyższenie wódczanego podatku z 90 na 140 K od hektolitra, a nowy plan obejmuje jeszcze wyższą stopę podatkową, aby — jak inspirowany przez ministerstwo skarbu komunikat w „N. fr. Presse“ podaje — osiągnąć dla państwa znaczniejszy udział. Mamy więc przed sobą wzmocniony zamach, jeszcze ostrzejsze obciążenie Galicyi jako kraju, który jest największym konsumentem wódki. Nowy minister skarbu nie jest na tyle „autonomistą“, jak nim był p. Biliński; dla niego samo uzdrowienie finansów krajowych nie jest celem zabiegów fiskalnych; p. dr Meyer wychował się w szkole Plenera, która interes państwa, interes władz centralnych uważała za jedyne źródło, z którego płynie potęga monarchii habsburskiej, a dla tego źródła zabiera się ludności wszystko, czego wskutek doznawanego oporu pozostawić się nie musi.

Dalszym planem rządu jest podwyższenie podatku osobisto-dochodowego takie, któreby nie ulżyło biednym i nie obciążyłoby zbytnio bogatych. Ministerstwo skarbu — jak podaje komunikat — przerabia stary plan w tym kierunku, aby proponowana progresya dotykała tylko wielkie dochody, a nie obciążała zbytnio dochodów średnich i małych. O podwyższeniu minimum egzystencyi, o uwolnieniu od podatków dochodów z płac i z pracy do wysokości 2000 K, jak proponowali socyalni demokraci, nic komunikat nie wspomina; natomiast podnosi z naciskiem, za co zapewne spodziewa się wdzięczności, że nie ma zamiaru podwyższać innych podatków spożywczych i nie ma zamiaru wprowadzać monopolu zapałkowego, ale tylko teraz.

Takie projekty czekają parlament po jego zebraniu się. Wprawdzie w lipcu parlament będzie miał tylko krótką sesyę, która będzie wypełnioną ukonstytuowaniem się i zapewne dyskusyą nad rozporządzeniami na podstawie § 14, ale za to obiecują w jesieni projekty powyższe zaprezentować i nalegać na jak najszybsze ich załatwienie. To też ludność w obecnej akcyi wyborczej powinna to mieć na oku; wyborcy powinni pamiętać, że w jesieni będzie się rozchodziło o nowe ciężary na nich, o wydarcie najuboższym nowych dziesiątek milionów.

Kto tylko odczuwa dotychczasowe krzywdy naszego systemu podatkowego i kto nie chce, aby ten system urastał w nowe siły, ten musi kartką wyborczą zaprotestować przeciw planom rządu; musi wybierać takich posłów, którzy nie dopuszczą do nałożenia nowych niesprawiedliwych ciężarów.

Rzemieślnicy a socyalna demokracya.

„Socyaliści chcą zniszczyć rzemiosło“ — oto hasło, jakiem walczą nasi wrogowie. Zaraz jednak po głębszej rozwadze, każdy zrozumie, że socyaliści broniący ludzi pracujących a biednych również bronią rzemieślników, którzy po największej części sami bez czeladników pracują lub mają po 1 lub 2 czeladników.

Jeżeli posłowie socyalistyczni występowali przeciw drożyźnie, to działali przecież przedewszystkiem w interesie licznych rzesz rzemieślniczych, których drożyzna zupełnie wygładza.

Popieranie przez Koło polskie drożyzny, uniemożliwia wprost odżywianie się biednym, z dnia na dzień żyjącym, rzemieślnikom.

Również uniemożliwia im trzymanie czeladników, którzy przecież domagają się wyższych płac, jedynie dlatego, że drożyzna podraża im wikt, mieszkanie, jednem słowem utrzymanie siebie i swych rodzin.

Żadna inna grupa ludności nie jest tumaniona przez stronnictwa „narodowe“ pustymi frazesami o narodzie i religii w takim stopniu, jak rzemieślnicy.

Jedynem lekarstwem, jakie posłowie Koła polskiego wynaleźli dla rzemieślników, są dostawy do wojska.

Popularny dziś przecie Petelenz głosując za dreadnoughtami miał na oku nic innego tylko interes rzemieślników. Głosując za 312 milionami na okręty wojenne, postawił rezolucyę, aby wojskowość zakupiła kłódki dla okrętów, aby zabezpieczyć się przeciw złodziejom mandatów, przepraszam... morskim!

Kilka koron nowego ciężaru na wojsko na głowę ludności, kilka halerzy na dostawy wojskowe. Oto szczyt polityki Koła polskiego. Ani nawet jeden but tylko jakaś mikroskopijnie mała część przypada w dostawie wojskowej na jednego szewca. Jedynie jakieś wpływowe jednostki zasłużone przy wyborach, otrzymują dostawy a ogół rzemieślników płaci te wszystkie ciężary na wojsko. Posłowie socyalistyczni zwalczają ciężary na wojsko i stąd wynikłe ciężary podatkowe.

Zamiast dostawy jakiejś setnej części buta, domagali się posłowie socyalistyczni we wniosku tow. Diamanda **zniesienia 4 i 3 klasy podatku zarobkowego**, tak gniotącego rzemieślników, a natomiast podwyższenia podatku dla 1 i 2 klasy o 11½ milionów K opustu obecnego od tego podatku.

I rzecz przewidziana: członkowie Koła polskiego w obawie o kieszeń wielkich firm przemysłowych i handlowych, które w Galicyi na palcach można wyliczyć, głosowali przeciw uwolnieniu od podatku zarobkowego biednych rzemieślników i kupców.

Oto „wroga“ rzemieślnikom polityka socyalistyczna i „obrona“ interesów rzemieślniczych przez posłów Koła polskiego!

Rzemieślnicy na tyle oryentują się dziś w sprawach politycznych, że nie pójdą na lep frazesów o patryotyzmie, kryjących za sobą sprytnych geszefciarzy, którzy własną pieczeń chcą piec na skórze rzemieślników.

„Straszakowi“ socyalizmu głoszonemu przez różne hyeny wyborcze, przeciwstawią oni energiczną pracę posłów socyalistycznych w interesie szerokich warstw rzemieślniczych.

Ruch wyborczy.

Kraków, 30 maja.

Sprawa emigracyi a wybory. W Nr. 9 „Polskiego Przeglądu Emigracyjnego“ zamieszcza p. Józef Okołowicz artykuł wstępny, w którym omawia obecne wybory. Czytamy w tym artykule:

„Do żadnej ze spraw społecznych rozwiązany parlament nie odnosił się z taką abnegacką obojętnością, jak do emigracyi.

Ale jeśli mniej dziwić to mogło u reprezentantów tych krajów koronnych, w których ruch wychodźczy jest słaby, to uderzać musiało u posłów polskich, między którymi nie było chyba ani jednego, którýby nie zdawał sobie sprawy, że tak dla Galicyi, jak dla całego narodu polskiego kwestya emigracyi jest jednem z najbardziej ważnych i piekących zagadnień.

I właśnie dlatego, że ze strony Koła Polskiego nie było należytego nacisku, kwestya ta nigdy nie weszła na porządek dzienny obrad parlamentu, a stawiane w związku z nią tu i owdzie interpelacye spotykały się z wymijającą, zdawkową odpowiedzią ze strony przedstawicieli rządu.

I ilekroć, wyczekując cierpliwie w kuluarach parlamentarnych, chwytałem za rękawy posłów rozmaitych stronnictw naszych z prośbą, by sprawą tą zająć się chcieli, otrzymywałem zazwyczaj odpowiedź, że kiedyś potem to się zrobi, bo na razie czasu na to niema: są inne mniej ważne, ale pilniejsze sprawy“.

P. Okołowicz nawołuje wyborców, żeby kandydatom stawiali jako warunek swego poparcia zobowiązanie, że w parlamencie postarają się o ustawę emigracyjną ochronną, kładącą kres niesumiennemu handlowi ludźmi, chroniącą emigrantów przed wyzyskiem

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu wyborczym!

FELIKS GWIŻDŻ.

Dobrzy ludzie.

11)

— Słuchaj, Cypryan — zaczął dziecinnie — Słuchaj, broń mie, nie daj mie, tyś mi brat... Ja muszę raz skończyć z tą Wiktą — dopomóż...

— Co tobie?

Lejzuś stanął w tej chwili przed bratem i popatrzył w jego oczy głęboko, głęboko. Powstrzymał łzy, załamał ręce, a potem nagle, jak piorun, wybuchł szalonym, nieokiełznanym śmiechem.

— Alejzy! — jęknął przerażony Cypryan.

— Idź, idź — tyś taki sam, jak ja... Ja sam się z nią rozprawię — z tą suką...

Lejzuś skoczył ku drzwiom i przez sień, jak wicher, pędził do czarnej izby. Wikta stała przy piecu z zakasanemi rękami. Parno tu było, jak w łaźni. Gaździna snać na odpust piekła chleb żytni i żółte, z kupnej mąki baby.

— Jezusie Maryjo! — krzyknęła, spostrzegłszy Lejzusia w drzwiach. — Co się stało?!

— Mam do ciebie interes! — odrzekł Lejzuś, zapierając za sobą drzwi.

— No? Ażem sie zlękła...

— Prosto i otwarcie, bez cygaństw!

— Czego chcesz?

— Nie kłam!

— Jezusie Maryjo! Co tobie?

— Kłamiesz!

— Dyćem jeszcze słowa nie rzekła.

— Aleś już skłamała.

Lejzuś odsapnął nieco. Straszliwe, obłędne uniesienie zamroczyło mu oczy, wzburzyło i rozpaliło krew. Drżał na całem ciele.

— Zawadzam ci tu — rzekł wreszcie prawie ze łzami w oczach.

— Nikt mi tu nie zawadza. Twojego dobra chcę.

— Nie kłam. Tak sie poukładało, że co mnie dobrze, tobie źle. Chcesz mnie stąd wygnać?

— Chcę, cobyś nie robił wstydu domowi.

— Chcesz, cobym sie przyżenił do Działu, do Magdy Zimnej...

— Młoda jest, bogata...

— Ale na nic zamysły twoje!

— Tu cała wieś nie może patrzyć na twoje daremnikowanie. Zreśtą — przepadło!

— Jakto — przepadło?! Jak ty... jak ty... bez mojej woli... jak śmiałaś? — Lejzuś posiniał cały.

— Śmiałam.

— Dyć ja cie, ścierwo, psie!...

I oszalały z bólu i wściekłości Lejzuś wzniósł tuż nad głową Wikty twardą, kościstą swą pięść.

— Wara ci odemnie! — odepchnęła go Wikta.

— Ja cie.. ja cie... — prawie obłędnie mamrotał Lejzuś — ja cie... ty!...

— Waruj! Za mną wieś cała stoi! Moja tu prawda na wierchu!

— Twoja... hahahaha... twoja prawda!...

Lejzusia porwał znowu dziki, piekielny śmiech. Wsparł się o krawędź łóżka i śmiał się, śmiał się straszliwie, jak szatan, jak złe. Wiktę przeszedł zimny dreszcz śmiertelnej trwogi; zaczęła się powoli cofać ku drzwiom.

IX.

Jak długo stał tak, wsparty o łóżko, jak długo trząsł nim śmiech szalony, Lejzuś nie wiedział. Gdy wreszcie przyszedł do siebie i przetarł oczy, czuł się bezwładnym i wyczerpanym do cna. W czarnej izbie był sam. Zmrok zaczął zwolna zapadać. W całym domu panowała spokojna cisza. Hykając jeszcze, Lejzuś przeszedł sień pomalutku, wspierając się o ściany i zawarł się w swojej izbie. I tutaj nie było nikogo. Siadł na niskim, małym stołeczku i zapatrzył się w ścianę. I widział ją i nie widział jej. Oczy miał szklane...

Z tego zapatrzenia zbudził go dopiero markotny głos Brzeziny, który, wsunąwszy głowę do izby, pytał o Jawora. Lejzuś niemrawie odpowiedział, że o Jaworze nie wie nic.

— Bo to już niby czas, jako było umówione — zaczął Brzezina.

— Co było umówione? — cicho i bezwolnie pytał Lejzuś.

— No niby względem tego, co sie tyczy... Siedzielimy se oba w karczmie, pozierając, skoro ta Magda pojedzie, aż mi kasi przepadł. Szukam i szukam, niema go. A tu już niby czas...

— Na co czas?

— No niby względem tego, co sie tyczy...

Brzezina nie mógł sobie znaleźć miejsca. Kręcił się po całej izbie, jakby go kto biczem popędzał. Wreszcie znów podszedł do Lejzusia i spojrzał nań łaskawie.

— Kiebyś nic Jaworowi nie pedział, tobym ci powiedział...

— Eh — machnął Lejzuś ręką.

— ... że mi cie, Lejzuś, żal... Po prawdzie rzec, choćby i człek miał jeszcze jaką-taką moc w sobie, to przecie żenić sie nie warta. Za dużo hałasu, a i piekła w chałupie po takim — dajmy na to — ślubie. Choć znowu na ten przykład Magda — haha!... mójeśty...

Lecz Brzezina prawił swoje dalej.

— Dyć nic... Ino co sie tyczy Magdy, to ci powiem, bracie, że mi sie wczora nie chciało z Działu odchodzić. Ino z uwagi na ciebie — Brzezina zaczął mrugać lewem okiem — ino z uwagi na ciebie unikało sie grzechu. Bieluśka na rękach, jak pani, tłuściutka, okrągła... a i serce miętkie... o miętkie...

Dajcie pokój, dajcie pokój — przerwał mu znów Lejzuś.

— Dyć nic... Ja ta nie mówię na to, cobyś sie zaraz żenił. Ale pośpasować z nią, hehej!... Boże ty mój... Co to tam za gorąc — co to tam... Co to tam za ręce okrągłe, szyja — i to wszystko... co to tam... co to tam...

Brzezina wzniósł w górę swe siwe, malutkie oczka i stare trzęsące się ręce i trwał tak dobry moment, jakby w anielskiem zachwyceniu. Tymczasem mrok zasnuwał szarą, nieuchwytną mgłą przestrone wnętrze izby. Lejzuś siadł pod oknem i zwiesił głowę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

i broniącą ich przed szykanami ze strony władz pruskich.

Są to wszystko żądania, które posłowie socyalistyczni energicznie podnosili w parlamencie i w delegacyach. Nawet w słynnej sprawie Ciastoniówny, robotnicy polskiej z Galicyi, bez powodu trzymanej przez władze pruskie przez 8 miesięcy w więzieniu, wnieśli interpelacyę posłowie socyalistyczni, a nie Koło polskie. Jakże Koło polskie ma żądać ochrony wychodźców, skoro jego filary, jak ks. Stojałowski, ks. Szponder, Szajer, Stohandel, ciągną zyski z handlu żywym towarem? Poseł Daszyński w interpelacyi zażądał od rządu, by kres położył rzemiosłu tych poselskich hyen emigracyjnych, ale Koło polskie nietylko nie poparło tego żądania, lecz jeszcze wystawiało świadectwo moralności tym swoim benjaminkom...

Ekscelencya Korytowski w strachu. Zgromadzenie przedwyborcze z a z a p r o s z e n i a m i odbędzie się w Podgórzu w sali „Sokoła" dnia 1 czerwca t. j. we czwartek o godz. 3-ej p o p o ł u d n i u. Ekscelencya będzie na tem zgromadzeniu składał s p r a w o z d a n i e p o s e l s k i e, oraz wygłosi swe „credo" polityczne.

Komitet obywatelski jest w strachu, że mieszkańcy urządzą Korytowskiemu zasłużoną owacyę i proszą na prawo i lewo o pomoc. Będzie więc i straż pożarna, policya miejska, szpicle policyjni i policya rządowa!

Możemy uspokoić komitet, że obywatele podgórscy nie uważają Korytowskiego za g o d n e g o jakiejkolwiek demonstracyi. Konwentykle Ekscelencyi robotników nie rozczulają. Kto niema o d w a g i stanąć na p u b l i c z n e m zgromadzeniu, ten nie ma p r a w a sięgać po mandat na podstawie powszechnego głosowania.

Lud pracujący „wita" Korytowskiego okrzykiem: Precz ze stańczykiem! Precz z agraryuszami! Precz z cłami zbożowemi! Precz z nowymi podatkami!

Ze Szczakowy piszą nam: Dnia 23 b. m. rozlepiono w Szczakowej afisze, zwołujące zgromadzenie p. Zarańskiego na 24 b. m. do sali Gospoda.

Afisze rozlepiał policyant miejski, który również to zgromadzenie po ulicach rozbębnił; widać z tego, że kandydat jest rządowy, popierany przez starostwo i urząd gminny (a raczej przez zekretarza p. W., który jest gorliwym macherem wyborczym).

Zgromadzenie zwołane było na godzinę 6 wieczór, na które przybyła pokaźna liczba kolejarzy i robotników. Kandydat zjawił się na sali w towarzystwie kilku jaworznickich przyjaźniaków, ks. proboszcza, propinatora Selingera, naczelnika urzędu cłowego, dwóch urzędników i starego nauczyciela. Po zagajeniu przez ks. proboszcza przyszło do wyboru prezydyum, do którego chciał ks. proboszcz powołać starego nauczyciela. Po długich targach większością głosów obrano przewodniczącym kolejarza tow. P a s t e r n a k a. Widząc to klika rządowa, poznała, że ich przegrana, przed rozpoczęciem referatu przez kandydata namawiała kolejarzy do zrezygnowania ze zgromadzenia, motywując tem, że kolejarze są pewnie przygnębiająco usposobieni z powodu przed dwoma godzinami zaszłego wypadku (potłuczenie ślusarza) i nie są usposobieni do zgromadzenia; lecz zgromadzeni oświadczyli się za referatem.

Referat p. Zarańskiego, zalecający swą znajomość poselską, przerywano pod adresem Koła polskiego i posła rządowego, a przyklaskiwano znów ze strony kliki rządowej, wskutek czego panowała ogólna wrzawa na sali. Następnie zabrał głos p. Tabaczyński, piętnując kandydatów rządowych pp. Zarańskiego i Wróbla, wyłuszczył znaczenie Koła polskiego, co zgromadzeni z zadowoleniem i ze spokojem wysłuchali.

Po krótkiem przemówieniu odczytał tow. F o r s t rezolucyę oświadczającą się za kandydaturą tow. Ż u ł a w s k i e g o, hucznie przez zgromadzonych p r z y j ę t ą, a przez klikę rządową przerywaną, poczem przewodniczący zgromadzenie zamknął.

Nie zaimponowała zgromadzonym osoba ks. dziekana z Jaworznia, ani też złoty kołnierz naczelnika cłowego, którzy przekonali się, że w klasie pracującej jest siła i uświadomienie.

Z Chrzanowa piszą nam: W niedzielę 28 maja odbyły się w Chrzanowie dwa zgromadzenia przedwyborcze. Pierwsze zwołane przez tow. Żuławskiego o godz. 4 po południu w sali p. Wacławka, drugie przez p. Zarańskiego o godz. 5½ po południu na dziedzińcu magistratu.

Już przed czwartą sala wypełniła się po brzegi. Pierwszy przemawiał kandydat tow. Żuławski, przyjęty przez wyborców długo niemilknącymi oklaskami. W blisko dwugodzinnem przemówieniu skreślił swe stanowisko jako kandydata na okręg chrzanowski. Na zgromadzenie to przybyły jakieś dwie pijane hyeny p. Zarańskiego, gołowąsy pisarczyk i rzeźnik Palka, którzy starali się zakłócić spokój tego poważnego zebrania; spotkawszy się jednak z należytą odprawą ze strony wyborców, uspokoili się. Po tow. Żuławskim przemawiał p. dr Wróbel, żaląc się na odezwy, które go piętnują i nawoływał do zgody w imię, jak zwykle, Głowackiego i Kościuszki; poczem uchwalono kandydaturę tow. Żuławskiego.

Frazes ten jednak znikł z ust p. dra Wróbla już na dziedzińcu magistratu, na zgromadzeniu p. Zarańskiego, zaaranżowanem przez ks. proboszcza Kamińskiego i burmistrza Kepplera. Kiedy bowiem na to zgromadzenie przybyli wyborcy z poprzedniego zebrania i po przemówieniu p. Zarańskiego i dra Wróbla tow. Żuławski zażądał głosu, nie udzielono mu go. Ks. proboszcz wył rozwścieczony na wszystkie strony: „nie dopuścimy Żuławskiego do głosu", lecz odpowiedziała mu salwa śmiechu i okrzyków: „Niech mówi, niech żyje Żuławski, boicie się go i t. d.". Burmistrz w obawie, by pupilkowi p. Zarańskiemu nie kazano wynieść się z Chrzanowa i szukać mandatu tam, gdzie go zostawił, zamyka zgromadzenie, a policyanci rozpoczynają urzędowanie. Wówczas to wszyscy prawie wyborcy (z wyjątkiem proboszcza, Kepplera i ośmiu hyen, bo ci prawdopodobnie poszli oblać „wolność słowa") ruszyli do stowarzyszenia na ul. Krakowską. Po drodze przyłączyły się jeszcze masy i niewidziany z pewnością dotąd w Chrzanowie potężny pochód ruszył na Krakowską, gdzie z okna stowarzyszenia przemawiali do zebranych tłumów na ulicy i w lokalu tow. Rosenzweig i Żuławski.

Potężna ta manifestacya była niezbitym dowodem, że większość wyborców po stronie Żuławskiego. Nie pomogą płatne i honorowe hyeny p. Zarańskiemu! On, który korzył się przed kilku dniami przed nami, żaląc się na agitacyę w Jaworzniu, sam pogwałcił „wolność słowa" w obawie o swoją skórę, a więc rozpoczął wojnę! Mimo to dzień 13 czerwca 1911 będzie z pewnością dniem zwycięstwa naszego kandydata!

Biura wyborcze

partyi socyalno-demokratycznej dla W e s o ł e j mieszczą się: 1) przy ul. Rakowickiej l. 3, 2) w Związku stow. robot., ul. Zwierzyniecka l. 10, I. p.

Dla N o w e g o Ś w i a t a: 1) przy ul. Grodzkiej l. 69 I. p., w stowarzyszeniu handlowców; 2) w Związku stow. rob. ul. Zwierzyniecka l. 10 I. p.

D l a d z i e l n i c p r z y ł ą c z o n y c h:

w C z a r n e j W s i l. 39, w sali p. Goldberga;

w Ł o b z o w i e w domu tow. Wykurza, ul. Kościelna l. 79.

na W a r s z a w s k i e m u tow. Jakóba Dyplaka, kolejarza (Warszawskie l. 252);

na G r z e g ó r z k a c h w domu p. Chmiela, l. 117, obok rogatki;

w D ą b i u w Czytelni robotniczej, w domu tow. Franciszka Kotusińskiego;

w Z a k r z ó w k u l. 86, w domu tow. Borkowskiego;

w D ę b n i k a c h przy ul. Małej w nowym domu p. Jasińskiej, parter;

dla K r o w o d r z y w domu l. 81, u tow. Wawrzyńca Kazka;

dla K r o w o d r z y m u r o w a n e j u p. A. Amstera.

Zgromadzenia wyborcze

odbędą się:

W okręgu wiejskim krakowskim:

w Dębnikach we środę 31 maja o godzinie 7 wieczorem w ogrodzie Bergera; referent kandydat tow. Ignacy Daszyński;

we czwartek 1 czerwca:

w Kapelance o godz. 7 wieczorem;

w Dąbiu o godz. 7 wieczorem w sali Czytelni robotniczej;

w piątek 2 czerwca:

na Zwierzyńcu w lokalu p. Sawickiego Józefa (L. 40) o godz. 7 wieczorem.

Zgromadzenie wyborców okręgu Nowy Świat-Stradom odbędzie się w sobotę 3 czerwca o godz. 8 wieczór w s a l i h o t e l u l o n d y ń s k i e g o (ul. Stradomska 11). Przemawiać będzie kandydat dr Zygmunt M a r e k.

Baczność, mężowie zaufania okręgu wyborczego Stradom-Nowy Świat! We czwartek 1 czerwca o godz. 8 wieczór odbędzie się posiedzenie w Miejskiej Kasie chorych (ul. Dunajewskiego 5).

Przegląd społeczny.

Baczność kafiarze! Firma p. Horoszkiewicza w S t a n i s ł a w o w i e została z b o j k o t o w a n ą dzięki postępowaniu majstra Pieniążka, który sprowokował robotników do strejku. Niech żaden kafiarz nie przyjmuje tam pracy.

Z TEATRU.

(*m*) Rolę Eustachego w „Sąsiadce" umieścić można na szarym końcu w galeryi typów, stworzonych przez p. Kamińskiego.

Pysznym był natomiast dawny znajomy: rejent w „Panu Damazym"; wprost żywym — tak wiernym w najdrobniejszym szczególe — opracowanym *con amore* — hrabia z „Bogatego wujaszka". Nic tu nie przeoczone: nawet żałobna chusteczka po śmierci wuja Tonia... Mimo to powtórzyć muszę niegdyś wypowiedzianą uwagę: ta kreacya, tak po wirtuozowsku przeprowadzona, rozsadza wątłą, dość tandetną komedyjkę — przeradza się wreszcie, jakby w popis monologisty.

Wobec niezwykłej skrupulatności, z jaką ubiera się, charakteryzuje p. Kamiński, tembardziej razić muszą zaniedbania i błędy partnerów: dość powiedzieć, że w „Panu Damazym" na tle staroświeckiem i wioskowem obserwowaliśmy suknię, tegocześnie przewę żoną. W „Bogatym wujaszku" w roli hrabianki uderzały wzrok jakieś stroje — wprost ekstrawaganckie!

Z powodów zrozumiałych nie dotykam z reguły kwestyi toalet ani w formie pochwały, gdy się wyróżniają przepychem, ani sarkania, gdy nie dorastają do kosztowniejszych wymagań roli. Ale tu rzecz inna: tu poprostu chodzi o elementarne wymagania sceniczne.

Żałować tylko należy, że głosu ostrzegawczego wczas nie zabrał reżyser.

KRONIKA.

Kraków, 30 maja.

Nowiny krakowskie.

Z humorystyki wyborczej. Zgromadzenie komitetu kandydata dra D o b o s z y ń s k i e g o, człowieka nieco skąpego, któremu hyeny muszą z kieszeni wyrywać pieniądze, potrzebne dla utorowania drogi „myśli narodowej"...

Przy biurku prezyduje wyższy urzędnik sądowy, którego „hyenowanie" dla p. Doboszyńskiego wywołało bardzo niepochlebne komentarze wśród kolegów sądowych.

Na sali kilku młodzików, kilku nowonawróconych „niezawisłych" żydów; w głębi Szlojme Marszalik, Naftuła Hof, Fendler koniarz i w. i.

Kandydat kończy swoje przemówienie:

— Tak więc — Panowie — skupieni pod sztandarem narodowym...

F e n d l e r k o n i a r z (wzburzonym głosem przerywa):

— Co to jest skupieni? Jeszcze nie kupieni, bo tych 200 koron to jeszcze zamało na kupieni...

Kandydat mówi głośniej, wysoki urzędnik sądowy zakrywa oczy i pochyla głowę nad biurkiem, a do Fendlera koniarza biegną „niezawiśli" żydzi, aby go uspokoić obietnicą wydatniejszego „skupienia".

Z teatru miejskiego. Rozpoczęte „Weselem" sześciolecie obecnej dyrekcyi zakończy się w piątek tem samem arcydziełem Wyspiańskiego. Będzie to 97 me przedstawienie „Wesela" na scenie krakowskiej (ceny popularne). W przedstawieniu tem, kończącem sezon, wystąpią niektórzy artyści po raz ostatni na naszej scenie, jak p. Leonia Barwińska, która została zaangażowana do teatru miejskiego we Lwowie.

W sobotę rozpoczynają się ferye dramatu, które wypełnione zostaną występami opery i operetki lwowskiej.

Morderstwo przy ul. Szlak. W ostatnich dniach przedmiotem śledztwa było skonstatowanie, na co ś. p. Sienicka zużyła kwotę przeszło 2000 K, którą podjęła z książeczki kasy oszczędności. Przypuszczano, że albo stała z kimś w stosunkach finansowych, albo że morderca pieniądze te zrabował. Śledztwo ustaliło jednak, że ś. p. Sienicka zajmowała się spekulacyami giełdowemi, że za powyższe 2000 K kupiła w filii wiedeńskiego banku związkowego losy i że w banku tym ma depozyt, wynoszący 6000 do 8000 K.

Na Tow. ratunkowe. Towarzystwo ratunkowe należy bezsprzecznie do tych instytucyj, które ze względu na zasługi swe powinny liczyć na ofiarność i poparcie społeczeństwa. Instytucye tego rodzaju cieszą się wszędzie wielkiem poparciem; świadczy o tem niedawny dzień „Czerwonego krzyża" w Wiedniu, który tamtejszemu Tow. ratunkowemu przyniósł pokaźny dochód. U nas zasługi tego sympatycznego towarzystwa są stale niedoceniane i często spotyka się ono z niewytłómaczoną apatyą społeczeństwa. Celem powiększenia skromnego funduszu Tow. ratunkowego urządza dyrekcya „Teatru Nowości" przy placu Wielopole w porozumieniu z wydziałem towarzystwa specyalne przedstawienie we ś r o d ę 31 b. m., z którego czysty dochód przeznaczony jest na cele towarzystwa. Sądzimy, iż publiczność tłumnie wypełni salę teatru, zwłaszcza iż niezależnie od spełnienia obywatelskiego obowiązku spędzi wieczór ten nadzwyczaj przyjemnie, gdyż program obejmuje prócz dwóch bardzo wesołych aktówek jeszcze produkcye trupy kaukaskich cyganów, wesołą część kabaretową, oraz występy pary francuskich apaszów i hiszpańskiej tancerki.

Bilety nabywać można w kasie teatru w Pałacu Spiskim.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi inwestycyjnej, na którem przyjęto oferty na roboty rękodzielnicze dla szkoły miejskiej przy ul. Szlak.

Wystawa ruchoma z Królestwa Polskiego. Celem zaznajomienia publiczności naszej z produkcyą przemysłową Królestwa Polskiego Oddział warszawskiego Towarzystwa dla popierania przemysłu i handlu postanowił przedstawić naszej publiczności wzory i próbki wyrobów fabryk tamtejszych. Dnia 3 czerwca przybędzie do Krakowa statek znacznych rozmiarów i zatrzyma się na przeciąg dni 5, na tym statku będą rozmieszczone wzory i próby przemysłu Królestwa Polskiego. Statek z wystawą wyruszył przed kilku tygodniami z Warszawy i zatrzymuje się we wszystkich miejscowościach, położonych nad Wisłą. Na statku znajduje się około 1000 wzorów przemysłu fabrycznego, a prócz tego może się pomieścić na statku około 1500 osób. Wstęp na wystawę wynosi 50 h, dla młodzieży szkolnej po 30 h. Bilety ulgowe dla grup za sto biletów 20 K. — Po bilety grupowe należy zgłaszać się do biura Towarzystwa technicznego (II piętro) lub do biura wystawy (parter) ul. Straszewskiego l. 28.

Towarzystwo szkoły nauk społeczno-politycznych w Krakowie zamierza w semestrze zimowym 1911/1912 w czasie od października do marca zorganizować szereg wykładów w Krakowie. Bliższe szczegóły co do miejsca wykładów i warunków przyjęcia słuchaczów ogłoszone będą we właściwym czasie.

Program tymczasowy obejmuje następujące przedmioty:

Dział I. Ekonomia i polityka społeczna: Dr R. Beres: Produkcya i konsumcya Galicyi (6 godzin). Prof. dr Fr. Bujak: Etapy rozwoju ekonomicznego w XIX stuleciu (6 godzin). Dr L. Caro: Emigracya i osadnictwo (3 godziny). Dr Z. Gargas: Historya ekonomii w Polsce przed wiekiem XIX (4 godziny). Dr Z. Golińska Daszyńska: Dzieje ekonomii w Polsce w XIX stuleciu (6 godzin). Dr A. Gross: Kwestya mieszkaniowa (4 godziny). Z. Heryng: Metodologia nauk społecznych (16 godzin); Teorya i praktyka ubezpieczeń (10 godzin). Prof. A. Krzyżanowski: Współczesny ustrój pieniężny i jego zasady (6 godzin). L. Kulczycki: Syndykalizm (3 godziny). K. Stefański: Współczesne stosunki ekonomiczne Królestwa Polskiego (6 godzin). Dr Fr. Stefczyk: Znaczenie i warunki rozwoju kooperatyw (4 godziny). W. Studnicki: Ameryka i Europa. Zarys ekonomiczno-społeczny (10 godzin).

Dział II. Prawo i socyologia: Wł. Dawid: Psychologia społeczna (16 godzin). Dr J. Gertler: Samorząd krajów, miast i gmin (10 godzin). Dr Z. Golińska-Daszyńska: Demografia. Rozwój ludności XIX wieku (10 godzin). Dr Wł. Gumplowicz: Państwotwórcze procesy dziejowe. (Historya walk niepodległościowych XIX wieku). (10 godzin). Dr W. Jodko: Z dziedziny prawa państwowego (4 godziny). K. Srokowski: Historya i technika dziennikarstwa (10 godzin). L. Wasilewski: Kwestya ruska (10 godzin).

Dział III. Historya polityczna i historya cywilizacyi: W. Feldman: Franciszek Smolka i Floryan Ziemiałkowski. Kartka z historyi Galicyi i Austryi (5 godzin). B. Limanowski: Z dziejów emigracyi polskiej XIX wieku (2 godziny). L. Krzywicki: Historya kultury polskiej od końca XVIII stulecia (10 godzin). Dr F. Perl: Historya socyalizmu w Polsce (8—10 godzin). J. Piłsudski: Historya militarna powstań polskich (10 godzin). Dr M. Stępowski: Organizacya oświaty u nas i u obcych (4 godziny). W. Studnicki: Rosya i jej antagoniści (6 godzin). St. Szpotański: Pisarze polityczni polscy na emigracyi (10 godzin).

Dział IV. Życie publiczne. Prócz powyższych wykładów systematycznych odbywać się będą praktyczne ćwiczenia wymowy i prowadzenia obrad w szeregu wieczorów dyskusyjnych. Roztrząsane będą przy tem kolejno następujące tematy z życia publicznego: Kwestya obrony kresów, kwestya żydowska, kwestya kobieca, kwestya drożyzny, kwestya alkoholizmu i t. p.

Opłata za wykłady pobieraną będzie w stosunku do ilości godzin, a im więcej godzin będzie opłaconych, tem cena za godzinę będzie niższą. I tak: za 10 godzin wykładów 5 K, za 30 godzin 10 K, za 50 godzin 20 K, za 100 godzin 30 K. Wstęp za 1 wykład 1 K. Wszyscy słuchacze muszą przystąpić do Towarzystwa w charakterze członków. (Wkładki wynoszą: członek założyciel płaci 200 K jednorazowo, członek wspierający 20 K rocznie, członek zwyczajny 1 K miesięcznie).

O wszelkie bliższe informacye w sprawie wykładów i szkoły zgłaszać się można pod adresem Towarzystwa: Dr Julian Gertler, Kraków, Floryańska 31.

Dyrekcya miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego ogłasza, że z powodu konieczności przeprowadzenia inwentaryzacyi i uporządkowania zbiorów biblioteki Muzeum przed przeniesieniem ich do nowego gmachu zostanie ona z dniem 1 czerwca b. r. aż do dalszego zarządzenia dla publiczności zamkniętą.

Staraniem dyrekcyi wyjechało w sobotę 27 b. m. 19 rękodzielników pod kierownictwem sekretarza Muzeum p. Tombińskiego na wycieczkę do Wiednia celem zwiedzenia

wystawy acetylenowej i kilku fabryk instalatorskich i materyałów instalatorskich. W wycieczce tej także bierze udział 15 uczestników zakończonego obecnie kursu instalacyi gazu i wodociągów. Koszta biletu kolejowego pokrywa ministerstwo robót publicznych; na utrzymanie zaś otrzymują uczestnicy zasiłek z funduszów Muzeum.

Śmiertelne przejechanie. Wczoraj po południu jechał gościńcem w Borku Fałęckim wóz ciężarowy, zaprzągnięty w parę koni, a powożony przez Andrzeja Raczka. Nagle nadjechał automobil, na którego widok konie spłoszyły się tak, że woźnica spadł z wozu. Koła przeszły mu przez klatkę piersiową, miażdżąc ją zupełnie. Nieszczęśliwego przewiozło pogotowie do szpitala Bonifratrów, gdzie w pół godziny po wypadku zmarł.

Kalectwo przy pracy. Wczoraj wieczornym pociągiem przywieziono z Krzeszowic górnika Kurdziela, któremu w kopalni w Tenczynku wózek zgruchotał nogi. Z dworca przewieziono go do szpitala.

Oszustwa asenterunkowe. Wczoraj aresztowano blacharza i instalatora wodociągów Leizora Kleinwachsa i żonę jego Adelę pod zarzutem pośredniczenia w uwalnianiu popisowych od wojska. Na ślad wpadła policya w ten sposób, że w mieszkaniu Kleinwachsów gromadzili się popisowi; oprócz tego jeden popisowy zrobił doniesienie, że mimo ofiarowanej większej kwoty został asenterowany.

— **„Teatr letni Nowości“** komunikuje nam: We wtorek i środę ostatnie występy trupy kaukazkich cyganów z obecnego programu.

— **Towarzystwo „Sztuka podhalańska“** w Zakopanem, dbając o jak najpomyślniejsze obesłanie konkursu i wystawy graficznej w Zakopanem, na lipiec b. r. zapowiedzianej, przypomina wszystkich artystom polskim, że termin konkursu na akwafortę — ogłoszonego przez Henryka Grohmana za pośrednictwem Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie — upływa z dniem 14 czerwca b. r.

Na konkurs należy przysyłać akwaforty opatrzone godłem — dotychczas nigdzie nie wystawiane — o swojskim temacie — pod adresem Tow. Przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie. — Nagrody: 500, 300 i 200 koron. — Sąd konkursowy stanowią: dyrektor Muzeum Narodowego w Krakowie, rektor Akademii sztuk pięknych w Krakowie, wiceprezes Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie, Henryk Grohman i Jan Skotnicki.

Grafików, nie biorących udziału w konkursie, uprasza się o nadsyłanie swych prac na wystawę w Zakopanem — w tym samym terminie i pod tym samym adresem.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. piętro).

Biuro otwarte od godz. 5—7 wieczorem. Czytelnia pism od godz. 11—1 i od 4—9. Biblioteka od godz. 12—1 i od 5—9.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Wtorek: „Intratna posada“ (występ p. K. Kamińskiego).

Środa: „Kupiec wenecki“ (występ p. K. Kamińskiego).

Czwartek: „Intratna posada“ (występ p. K. Kamińskiego).

Piątek: „Wesele“ (ostatnie przedstawienie sezonu).

Nowiny lwowskie.

Prezydentem m. Lwowa ma zostać dotychczasowy prezydent Ciuchciński pod warunkiem, że po roku zrezygnuje na rzecz p. Neumana.

W procesie Lewickiego o zamordowanie Ogińskiej zaszło wczoraj kilka sensacyjnych momentów. Sędzia przys. Sawicki zapytał przewodniczącego, czy prawdą jest, że otrzymał list, w którym anonimowy autor zarzuca przysięgłym, że dali się przekupić. Przewodniczący potwierdził odbiór takiego listu i odczytał go. Pisze w nim anonim, że brat oskarżonego Aleksander wygłasza, że już dał sobie radę z przysięgłymi, tylko jeden robi jeszcze trudności; dalej rozpowiada, że jednemu przysięgłemu dał 8000 K. O sprawie tej ma coś wiedzieć p. Zapolska. Ta, obecna na rozprawie oświadczyła, że nic o tem nie wie.

Dalej przesłuchano sędziego śledczego Zgóralskiego, który podał, że przeciw agentowi policyi Kurantowi, który na korzyść oskarżonego zmienił swe zeznania w śledztwie, prokuratorya wdrożyła dochodzenia, a dyrekcya policyi zasuspendowała go. Sędzia śledczy podał też, że w rozmowie między oskarżonym a bratem jego Stanisławem, ten radził mu, aby się spokojnie zachowywał, a wtedy łatwo będzie zdobyć 5 głosów, potrzebnych do uwolnienia.

Wyrok zapadnie we środę lub we czwartek.

Śmierć włamywacza po włamaniu się. W koszarach Ferdynanda znaleziono wczoraj w jednej z ubikacyj leżące w kałuży krwi zwłoki jakiegoś mężczyzny. Komisya wojskowa zbadała zwłoki; okazało się, że zmarłym był szeregowiec artyleryi, który włamał się do magazynu prowiantowego w koszarach, przy włamaniu przeciął sobie na szkle tętnicę w udzie, a że nie umiał czy nie mógł rany zawiązać, umarł z powodu upływu krwi.

W uzupełnieniu naszej onegdajszej notatki o Galicyjskim Banku Ludowym dla rolnictwa i handlu dodajemy, że do kierownictwa nowej instytucyi powołano z Krakowa znanego i pełnego inicyatywy dra Stanisława Garfeina, oraz bardzo rzutnego i wytrawnego prokurzystę Länderbanku i kierownika jednej z jego ekspozytur we Wiedniu p. Maurycego Wiktora Eichnera. Personal urzędniczy zestawiony jest — jak się dowiadujemy — z doborowych i wypróbowanych sił.

Z kraju.

Z Drohobycza donoszą: Wielkie wzburzenie u tutejszych i borysławskich robotnikach wywołał rozkaz starosty Piątkiewicza, którym pochodzący z Królestwa palacz Franciszek Cywiński został wydalony z granic Austryi. Przed kilku miesiącami starostwo oskarżyło Cywińskiego przed sądem w Samborze o kolportaż i zażądało jego wydalenia, ale sąd wydał wyrok uwalniający. Obecnie starosta na własną rękę zadekretował wydalenie i polecił odstawić Cywińskiego do Szczakowy, a więc tuż do granicy rosyjskiej.

W sprawie tej tow. Diamand interweniował w namiestnictwie, które poleciło przedłożyć sobie akta, a na razie wstrzymało wydalenie.

Dramat rodzinny. W Zamojscach pod Radymnem 50 letni majętny gospodarz Antoni Broda zarznął brzytwą swą 20-letnią żonę Annę, poczem sobie poderznął gardło. Powodem tego strasznego czynu była zazdrość, gdyż starzejący się mąż podejrzywał młodą żonę o stosunki z parobkami.

Ogłoszenie konkursu. Do pięcioklasowego prywatnego gimnazyum polskiego w Czortkowie z prawem publiczności poszukuje Zarząd trzech nauczycieli, a to jednego z filologią klasyczną na całe gimnazyum, jednego z językiem polskim jako przedmiotem głównym, a filologią klasyczną jako pobocznym i jednego przyrodnika. — Wynagrodzenie 2000 K rocznie. — Kandydaci z egzaminem mają pierwszeństwo. — Podania należy wnosić po dzień 15 czerwca br. na ręce prezesa Towarzystwa szkoły średniej w Czortkowie dra Ludwika Grzybowskiego. — Służba przy Zakładzie stoi na równi ze służbą przy szkołach rządowych.

Z zaboru rosyjskiego.

Echa sprawy Macocha. Z polecenia władzy usunięto z posad trzech pisarzów gminnych z gmin Grabówka, Wancerzów i Lipiec za współudział w fałszerstwie dokumentów, dokonanem z inicyatywy Damazego Macocha.

Nowa sekta. Onegdaj odbyła się w Warszawie inauguracya nowej sekty, którą stworzył były ksiądz maryawicki, Zębrowski — pod nazwą „chrześcianie ewangeliczni“.

Ze świata.

Z Gracu donoszą nam, iż wszelkich wiadomości, tyczących się studyów na politechnice, uniwersytecie i akademii handlowej w Gracu, udziela „Spójnia“, Grac, Münzgrabenstrasse 10/I.

Jubileusz polskiego artysty. Z Paryża donoszą nam, że wkrótce kolonia polska święcić tam będzie 30-letni jubileusz pracy artystycznej znanego ilustratora p. Czesława Jankowskiego, autora 18 kartonów do „Dziadów“ Mickiewicza. (Wydawnictwo H. Altenberga we Lwowie). Cz. Jankowski ur. w Warszawie, rozpoczął swą pracę w 1881 roku zamieszczając swe rysunki w „Biesiadzie literackiej“, „Tygodniku ilustrowanym“, „Kłosach“ i „Tygodniku Powszechnym“. Przez kilka lat późniejszych mieszkał w Krakowie, gdzie otrzymał I nagrodę na konkursie Tow. Przyj. Sztuk pięknych za obraz p. t. „U podnóża sztuki“. W Krakowie był Jankowski współpracownikiem „Świata“, redagowanego wówczas przez Z. Sarneckiego. Następnie wyjeżdża Jankowski na stały pobyt do Paryża. Rysunki jego zamieszczały najsłynniejsze czasopisma jak paryska „Illustration“, „The Graphic“, „The Illustratted London Nevs“, „Illustrirte Zeitung“ i inne. Nadto pracowity artysta stworzył kilkaset obrazów olejnych i akwarelowych, głównie we Francyi wystawianych. O dziełach jubilata krytyka paryska wyraża się nader pochlebnie.

Lot Paryż-Rzym. Z biorących udział w locie Paryż Rzym Turyn, Beaumont musiał wylądować koło Brignole i nie weźmie już udziału w dalszym locie, ponieważ aparat jego się zepsuł. Lotnik Garros wylądował również z powodu zepsusia się aparatu w Malemort.

Dalsze depesze donoszą: Lotnik Garros wylądował wczoraj o godz. 8 wieczór w Nicei i dziś rano o godz. 4·55 udał się w dalszą drogę. Do Genui przybył o godz. 8·21 rano. Publiczność zgotowała mu wielką owacyę.

Włoskie Macochy. Z Mesyny donoszą, że niewyśledzeni sprawcy dopuścili się u tamtejszego arcybiskupa znacznej kradzieży. — Między innemi skradziono wiele kosztownych sprzętów kościelnych i bardzo kosztowny brylantami wysadzany o wysokiej wartości historycznej płaszcz arcybiskupi. — Wartość skradzionych rzeczy oceniają na kilka milionów.

Poczta nadpowietrzna. Do Londynu z Indyj wschodnich nadeszło kilka listów o osobliwym stemplu, przedstawiającym aeroplan lecący ponad górami, z napisem: „Pierwsza poczta nadpowietrzna. Wystawa zjednoczonych prowincyj. Allahabad 1911“. Istotnie na owej wystawie urządzono pocztę aeroplanową, która przenosi listy drogą powietrzną do pobliskiego miasta Allahabad, skąd już zwyczajną drogą dalej w świat idą.

Walka przeciw Izbie wyższej w Ameryce. Tow. Wiktor Berger, pierwszy socyalistyczny poseł w kongresie (parlamencie) amerykańskim, wniósł rezolucyę tej treści, że senat (tj. Izba wyższa amerykańskiego parlamentu) jest instytucyą zbyteczną i szkodliwą; jednocześnie przedłożył wniosek zniesienia senatu, oraz zniesienia prawa prezydenta Stanów Zjednoczonych do zawieszania uchwał kongresu, jakoteż i prawa Najwyższego Sądu związkowego do unieważniania ich. Natomiast tow. Berger proponuje zaprowadzenie referendum, tj. oddawania uchwał kongresu pod głosowanie ludowe.

TELEGRAMY

z dnia 30 maja.

Cholera w Gracu.

Grac. Wczoraj wieczorem odbyła się sekcya zwłok zmarłego wśród objawów podejrzanych o cholerę oficyała pocztowego Franzly'ego. Sekcya wykazała, że Franzly rzeczywiście zmarł na cholerę. Zwłoki, owinięte w płótno, nasycone środkami desinfekcyjnymi, pochowano wieczorem. Żona i dwóch synów zmarłego oraz czterech robotników, którzy przenosili Franzly'ego, a których izolowano, mają się dobrze.

Franzly po zasłabnięciu żalił się, iż zepsuł sobie żołądek ostrygami, które złowił w Wenecyi. Jest jednakże możliwem, że Franzly także w innych miastach włoskich łowił ostrygi.

Z Wenecyi donoszą, że w mieście nie było wcale wypadku cholery, ani wypadku podejrzanego o cholerę.

Chorwacka sprawiedliwość.

Zagrzeb. W procesie przeciw adwokatowi Hinkoviczowi zapadł wczoraj wyrok. Hinkovicz skazany został na 6 miesięcy ciężkiego więzienia i ponoszenie kosztów procesu.

Walki na granicy bułgarsko-tureckiej.

Zofia. Dzienniki donoszą, że wczoraj rano znów podjęto ogień na granicy. Ministerstwo wojny zaprzecza jednakże tym wiadomościom. Oficerowie straży tureckich i bułgarskich zeszli się wczoraj dla zbadania zajścia granicznego.

Parlament turecki.

Konstantynopol. Po oświadczeniu rządu i wielkiego wezyra w kwestyi kroku Rosyi uchwaliła Izba wotum ufności dla rządu 135 głosami przeciw 47. Wielki wezyr oświadczył w kwestyi albańskiej, że wobec awanturniczego charakteru Czarnogórców Turcyą musiała zamiast kilku batalionów skoncentrować cały korpus wojska. Wielki wezyr podkreślił pokojowe zamiary Turcyi i dodał, że mimo kroku Rosyi żadne mocarstwo europejskie nie uwierzyło, jakoby Turcya chciała zagrozić pokój Europy lub Czarnogóry.

Reforma wyborcza we Francyi.

Paryż. Izba obraduje nad reformą wyborczą. Minister sprawiedliwości dał wyraz nadziei, że prezydent ministrów pod koniec dyskusyi generalnej będzie się mógł zjawić w Izbie.

Wybory w Portugalii.

Lizbona. Wybory do konstytuanty skończyły się wielkiem zwycięstwem partyi republikańskiej w całym kraju. W Oporto przyszło przy wyborach do krwawych zajść. Rojaliści urządzili tam demonstracyjne zgromadzenie monarchiczne. Na rynku ustawili trybunę, a na niej portrety ekskróla Manuela i ekskrólowej Amalii. Republikanie zburzyli trybunę i portrety królewskie potargali na strzępy.

Ubezpieczenie robotnicze w Anglii.

Londyn. Izba gmin przyjęła jednomyślnie bil w sprawie ubezpieczenia powszechnego w drugiem czytaniu. Rząd spodziewa się, że bil ten jeszcze w tej sesyi będzie załatwiony.

Następnie przyjęto bil w sprawie zabezpieczenia publiczności podczas wzlotów aeroplanów.

Londyn. Izba wyższa jednogłośnie w drugiem czytaniu przyjęła bil parlamentarny. W dyskusyi oświadczył Landsdowne, że w razie reformy Izby wyższej należy zabezpieczyć kraj przed nierozważnemi zarządzeniami. Lord Morley oświadczył, że rząd nie sprzeciwi się takim dodatkom, z którymi nie będą sprzeczne ustawy zasadnicze.

Francuzi w Marokku.

Paryż. Marokkański minister spraw zewnętrznych El Mokri, który obecnie bawi w Paryżu, zaprzecza wiadomościom, jakoby sułtan Mulej Hafid zażądał protektoratu Francyi nad Marokkiem.

Broszury agitacyjne.

Baczność Towarzysze! Wyborcy! W walce wyborczej przeciwnicy nasi rzucą na nas stek kłamstw i oszczerstw. Temu musimy przeciwdziałać zapomocą naszych popularnych broszur, które wyjaśniają nasze zadania i odpierają ataki naszych wrogów. Polecamy następujące broszury:

Baczność! Strzeżcie się! Socyaliści idą	8	h
Bodaj to być żołnierzem	6	„
Chłopskie poddaństwo w Polsce	20	„
Czego chcą socyaliści	4	„
Czerwony katechizm	6	„
Czy socyaliści jedzą w wielkim poście kiełbasę	8	„
Czy teraz niema pańszczyzny	20	„
Jak stańczycy rządzą Galicyą (Moraczewskiego)	20	„
Kler a robotnicy	15	„
Kto z czego żyje	40	„
List ks. Ściegiennego	4	„
Ojciec Szymon	30	„
Patryotyzm a socyalizm	30	„
Podstawy socyalizmu	25	„
Pogadanka o socyalizmie (Ign. Daszyńskiego)	6	„
Precz ze socyalistami	20	„
Przeciw szwindlowi kanałowemu	6	„
Sąd nad wyborami galicyjskimi	30	„
Socyalizm dzieckiem chrześcijaństwa	15	„
Stan ekonomiczny Galicyi	20	„

Do nabycia w „Życiu“, Kraków, ul. Straszewskiego l. 20.

Towarzysze! Przy zabawach, obchodach i zebraniach towarzyskich pamiętajcie o funduszu wyborczym!

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Baczność fryzyerzy krakowscy!** Związek pomocników fryzyerskich zaprasza wszystkich pomocników na zgromadzenie, które odbędzie się we wtorek 30 maja o godzinie 9 wieczór przy ul. Grodzkiej 35, I. piętro.

* **Baczność kamieniarze krakowscy!** W poniedziałek 29 maja odbędzie się zgromadzenie o godz. 6½ wieczorem w Miejskiej Kasie chorych, ulica Dunajewskiego 5. Zarząd grupy kamieniarzy.

* **Baczność kelnerzy!** Centralna organizacya kelnerów i kucharzy w Austryi Grupa Kraków z dniem 15 maja b. r. przeniesioną została do domu przy ul. Grodzkiej 35, I. p. Celem organizacyi jest: bezpłatne pośrednictwo pracy, jakoteż udzielanie zapomogi podczas braku pracy, podróży lub choroby, uregulowanie oraz zawarcie umów w sprawach cennikowych. Lokal otwarty cały dzień. Sekretarz urzęduje od 10—12 i od 3—5.

* **Lokal grupy Stow. handlowców** został przeniesiony z ul. Senackiej L. 9 na ul. Grodzką L. 69, II. p.

* **Zmiana lokalu.** Lokal organizacyi robotników budowlanych, murarzy, cieśli i kamieniarzy w Stanisławowie przeniesiono na ul. Kazimierzowską 25.

* **Towarzysze!** Na wszelkie odczyty i zgromadzenia partyjne przychodźcie bezwarunkowo **z żonami, siostrami i córkami!**

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 1310).